

## EMERYCI

Kardynalnym obowiązkiem każdego pracodawcy jest zabezpieczenie starości pracownikowi, który przepracowawszy szereg lat w danym przedsiębiorstwie stał się w końcu niezdolnym do dalszej pracy. — Obowiązek ten wypływa nie tylko z poczucia odpowiedzialności moralnej, etycznej i społecznej ale także z przepisów prawnych.

Tak jak pracodawca ma możność i wolną wolę dobierania sobie odpowiednich pracowników, tak też pracownik zwłaszcza w młodszym wieku, posiadający odpowiednie kwalifikacje i przygotowanie do zawodu, ma prawo wyszukiwania sobie takiego pracodawcy, u którego praca dawałaby mu wewnętrzne zadowolenie dobrze spełnianego obowiązku, stwarzała możliwości wyróżnienia się i wybita własnymi zdolnościami i pilnością, zapewniała ciągłość pracy, zabezpieczała byt jemu i jego rodzinie.

Za jednego z najodpowiedniejszych pracodawców uważano od dawnych lat w całym świecie — państwo. Szczytem marzeń przeważnej części młodzieży było osiągnięcie stanowiska w jakiegokolwiek gałęzi administracji państwowej, albowiem odpowiadało ono wszystkim powyższym pragnieniom pracownika, umożliwiało mu założenie własnej rodziny, było rękojmią zapewnienia spokojnej starości szczególnie w tych częściach ziem polskich, które przez politykę eksploatacyjną zaborców pozbawione były własnego przemysłu, gdyż surowce wywożono z nich celowo do innych części państwa zaludnionych przez rasę panującą, której pozostawione były korzyści płynące z przetwórczości, miejscowa ludność mogła być jedynie odbiorcą i konsumentem gotowych fabrykatów.

Zresztą jeszcze inne pobudki powodowały młodzież polską czasów przedwojennych do wstępowania do służby państwowej. W ostatnich dziesiątkach lat przed wybuchem wojny światowej wiedzano powszechnie, iż musi dojść do konfliktu zbrojnego między wrogami Polski i że z tego konfliktu musi ona wyjść wolna, niepodległa i zjednoczona. Świadczy o tym dziełko profesora Lutosławskiego wydane na szereg lat przed wybuchem wojny światowej, świadczą pisma ludzi tej miary co Jeż-Miłkowski, Studnicki i inni.

Ci myśliciele zachęcali w swoich pismach młodzież do wstępowania do wojska i do urzędów państw zaborczych twierdząc, że zmartwychwstająca Ojczyzna potrzebować będzie najbardziej ludzi wyszkolonych fachowo w dziedzinie wojskowej, sądowej, administracyjnej i politycznej, że należy kształcić się w tych zawodach, by stać się niezbędnymi, gdy przyjdzie czas.

W każdym zaborze stosowano się do tych wskazań i postępowano tak, iż w chwili powstania Państwa Polskiego znaleźli się ludzie potrzebni w każdej dziedzinie życia państwowego. — Oni też pomogli do zmontowania aparatu państwowego, który ruszył odrazu bez większych tarć i gdyby nie awanturnicza wyprawa na Kijów zamiast na Gdańsk i Pomorze, byłaby Polska uniknęła wiele nieporozumień, nie doszłoby do nisz-

czycielskiej wojny hitlerowskiej, nie byłoby płonących granic polskich.

Nie ma Polaka, który śmiałby zaprzeczyć, że Polska powstała wspólnym wysiłkiem Polaków z pod wszystkich trzech zaborów, dzięki ich niezmordowanej pracy nad urabianiem opinii wewnątrz i na zewnątrz kraju, dzięki ich patriotyzmowi, niezłomnemu dążeniu do wolności, dzięki bohaterstwu i poświęceniu szerokich rzesz męczenników dla sprawy niepodległości, dzięki propagandzie szerzonej zagranicą przez najlepszych synów naszej ojczyzny, dzięki geniuszom narodowym budzącym w świecie podziw dla narodu polskiego, wsławiającym imię Polski.

Kto zna życie miast i miasteczek polskich ten wie, że praca narodowa prowadzona była w pierwszym rządzie przez zawodową inteligencję pracowniczą a szczególnie przez pracowników państwowych, którzy nie szczędząc trudów i ofiarności docierali do warsztatów rzemieślniczych i fabrycznych, do zagród chłopskich, szerzyli oświatę, budzili ducha narodu, wskazywali drogi wiodące do wolności.

Rzesze właśnie tych pracowników żyją dziś w ciężkich warunkach.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że ciężkie warunki życiowe powstały wskutek wojny, która przeorała wszystkie wartości realne, zniszczyła zorganizowany ustrój wsi i miast, wtargnęła do prywatnych mieszkań spokojnej ludności, wdarała się do pojedynczych rodzin rozbijając je, targnęła się na prywatne życie jednostek osadzając je w więzieniach, w obozach koncentracyjnych, wywożąc do przymusowych robót w głąb swego kraju, uśmiercając bez przesłuchów i sądów.

Najbardziej w tej wojnie, rozbite, zniszczone, ograbione ze wszystkiego co posiadało, pozbawione żywicieli — społeczeństwo polskie — czekało na koniec wojny, cieszyło się na spodziewane odszkodowania, które Niemcy zapłacić muszą. Zgłoszone szkody były skrupulatnie rejestrowane: niestety, na tym się skończyło. Na odszkodowania liczyli także emeryci państwowi. Nikt nie może przeczyć, że emeryci to część społeczeństwa polskiego, która jako inteligencja ucierpiała najwięcej w tej wojnie: mniej — dokuczał okupant robotnikom i chłopom, których potrzebował. Społeczeństwo otrząsa się z klęsk zniszczenia, odbudowuje warsztaty pracy, naprawia szkody, pokazuje światu swoją żywotność, siłę i moc polskiego ducha.

Emeryci pomagają w tym dziele w miarę możliwości i sił, jednak swoich warsztatów pracy odbudować nie są w stanie, gdyż pozostawiono ich podczas wojny w ogóle bez niczego, po wojnie nie dano im pomocy w odbudowie.

Emeryci nie szczędzą ofiarności i trudu w nadziei, że ich praca zostanie uznana, że nabyte prawa zostaną uszanowane, że będą uwzględnione ich postulaty stale wysuwane na zebraniach we wszystkich miastach Polski, przedstawione przez Stałą Delegację, poruszane na łamach „Emeryta”